Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Piątek 9 Maja 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 106 (1748)

Bez przesady.

Akcja Ghandiego, która wywołała rozruchy w szeregu miejscowości w Indjach, głównie w dwóch prowincjach: Bengalji i Pendżabie, stanowi obecnie jeden z najbardziej aktualnych tematów w prasie całego świata. Ze względu jednakże na niedostateczną znajomość wśród dziennikarzy europejskich stosuków, panujących na półwyspie Hindustańskim, oświetlenie sytuacji, po większej części, jest powierzchowne i przesadne, a nieraz też zabarwione tendencyjnością.

Zwraca na to uwagę w „Czasie" dr. Jan Hupka, który zna dobrze Indje z osobistego tam pobytu i przestrzega przed wyolbrzymianiem znaczenia wypadków, rzekomo grożących Anglji rychłą utratą dotychczasowego panowania.

Mimo całej powagi położenia pozycja angielska w Indjach jest, jak dotąd, silna i niezachwiana. Wprawdzie Indje liczą tyleż miljonów tubylców, ile jest tam tysięcy Anglików, atoli organizacja i uzbrojenie dają im najzupełniejszą przewagę nad ludnością hinduską. Trzeba bowiem pamiętać, że te 350 miljonów ludzi w Hindustanie to nie jeden naród, nie jedna rasa i nie jedna wiara. To kilka odrębnych ras, kilkadziesiąt odrębnych ludów, wyznających różne religje, dzielących się na niezliczone sekty, różnych od siebie barwą skóry, językiem, stopniem kultury i t. p.

Obok plemion stojących na najniższym stopniu kultury, żywiących się z upodobaniem padliną, są też tam ludy wysoko kulturalne. Z religij wyznawanym tam jest Hinduizm, Mahometanizm, Buddyzm, Dżajnizm, religja Zoroastra i każda z tych religij, a zwłaszcza Hinduizm dzieli się na wielką ilość sekt, różniących się między sobą nietylko wierzeniami i zabobonami, ale i zewnętrznie znakami sekt na czołach. Różne ludy i różne sekty nienawidzą się nawzajem. Prócz tego ludy Hindustanu podzielone są na przeszło 2.000 kast, o zajęciach dziedzicznych, wykluczających niemal międzykastowe mięszane małżeństwa i przechodzenia z jednej kasty do innej. Przepaść między kastami idzie tak daleko, że niejednokrotnie, gdy cień człowieka niższej kasty padnie na jadło człowieka kasty wyższej — to pożywienie staje się nieczyste i bywa wyrzucane.

Niema poprostu na całym świecie tak wewnętrznie rozbitych społeczeństw, jak w Hindustanie. Anglicy zaś znają doskonale te stosunki i umieją to rozproszkowanie społeczne i te wzajemne nienawiści między ludami i społecznościami religijnemi po mistrzowsku wyzyskiwać.

Stara zasada: „divide et impera" nie da się nigdzie w świecie z takiem powodzeniem stosować, jak właśnie w Hindustanie. Wojska tybylcze, których jest na stopie pokojowej kilkaset tysięcy, nie są nigdy pozostawiane wpobliżu kraju rekrutacji, lecz zawsze przenoszone daleko między ludność obcą rasą, językiem i religją, nienawidzoną i nienawidzącą.

Zapominać też nie należy, że znaczna część, bo prawie część trzecia Hindustanu nie znajduje się pod bezpośrednią władzą rządu wicekróla angielskiego, lecz dzieli się na 153 południelnych państw i państewek — wielkich jak cała Anglja — o kilkunastomiljonowej ludności (jak Hajderabad) i małych o kilkuset tysiącach ludzi. Południelni władcy tych krajów i kraików, ci różni maharadżowie, radżowie, ranowie, gajkwarowie, niramowie i nabobowie, są obecnie wasalami hinduskiej cesarskiej korony. Pogodzili się ze swym losem już oddawna i są zadowoleni, gdyż nie gnębią ich już troski o przyszłość własną i ich dynastyj. Anglja bowiem gwarantuje im i ich następcom spokojne panowanie i używanie niezmiernych bogactw, wzamian za zrzeczenie się zupełnej udzielności, posłuszeństwo dla wicekróla i niewielkie opłaty na wspólne cele imperjalne. Dla wschodniego lenistwa tych władców jest to przeważnie wygodnem, że pracować i myśleć nie potrzebują. Angielskie armaty chronią ich wspaniałe pałace i oddają im honory w formie strzałów powitalnych, o których liczbę dbali się bardzo.

Ci południelni władcy nie zbuntują się z pewnością przeciw Anglji. Raczej staną w jej obronie wiedząc, że wypędzenie Anglików pociągnęłoby za sobą i ich upadek.

Propagowane przez Ghandiego nieposłuszeństwo cywilne i odmowa współdziałania w tem znaczeniu, by setki tysięcy tubylczych niższych urzędników, przy pomocy których kilka tysięcy wyższych urzędników angielskich rządzi krajem, by te setki tysięcy tubylczych funkcjonarjuszów odmówiło naraz pełnienia służby, udać się na szerszą skalę nie może.

Bo do wyjątków z pewnością należeć będą tacy, którzy mając dochodowe majątki czy kapitały, mogą się bez poborów urzędniczych obejść. Olbrzymia większość tylko z tych pensyj żyje i urzędów swych na to, by iść na nędzę i głód — nie porzuci.

Małe zaś ubytki w personelu, zastąpioneby były rychło, jeżeli nie miejscowymi ochotnikami, to w każdym razie sprowadzonymi szybko z południowej Afryki, Australji, względnie nawet z różnych krajów Europy. Wszak jeszcze na długo przed wielką wojną zatrudniano w hinduskiej służbie kolejowej dość licznych Niemców z Austrji.

Bierny opór tubylczej inteligencji i bojkot angielskich towarów może być z pewnością bardzo niemiłym i kłopotliwym, może niejednego angielskiego kupca doprowadzić nawet do ruiny, ale rządów angielskich w Hindustanie to nie zachwieje.

Naogół biorąc to ludność półwyspu może być z rządów angielskich tylko zadowoloną.

Rządy te bowiem przyniosły tej ludności bezpieczeństwo życia i mienia, możność spokojnej pracy zarobkowej, doskonałe komunikacje, bezstronny wymiar sprawiedliwości, dobre w językach miejscowych szkoły, ogromne podniesienie rolnictwa przez gigantyczne wprost urządzenia nawadniające, przez co tam, gdzie rolnicy mogli mieć dawniej tylko jeden zbiór w roku, mają obecnie dwa albo trzy zbiory i tysięczne gospodarcze i kulturalne urządzenia, których ludność nie może nie ocenieć.

Anglicy wyplenili też zupełnie najszkodliwsze zabobony w rodzaju palenia wdów i mordowania niemowląt płci żeńskiej. Niewątpliwie Anglja spełniła w Indjach wielką misję cywilizacyjną i panowanie jej pod wielu względami jest dla tego kraju dobrodziejstwem.

Opozycja, niezadowolenie i namowy do buntów przychodzą w Hindustanie nie zdołu z pośród mas ludności, lecz zgóry od setek tysięcy tych tubylców, co pokończywszy niższe, średnie i wyższe szkoły — a nierzadko i uniwersytety w Anglji i mając odziedziczone lub zdobyte znaczne majątki, poczuli się wykształceniem i majątkiem narówni z Anglikami—przez Anglików jednak nie zostali za równych uznani, i stąd są podrażnieni i pełni nienawiści.

Głównym bowiem błędem Anglików jest to, że tubylców z uniwersyteckiem wykształceniem, nierzadko bogatych i towarzysko niczem nie rażących, nie dopuszczają na stopie równości do swego towarzystwa. Traktują ich zawsze jako ludzi niższych, których można wprawdzie pociągać do składek na cele dobroczynne i publiczne, których można nawet czasem na przyjęcie do gubernatora lub wice-króla zaprosić, których się jednak, gdy złożą wizytę, nie rewizytuje i których się zawsze uważa za coś niższego od prostego angielskiego żołnierza.

Takie traktowanie musi budzić nienawiść.

Liczne rzesze już porozpraszanych po całym półwyspie inteligentnych tubylców, t. zw. „babu" — oto jest środowisko, w którem Ghandi znajduje swych zwolenników i w którem głównie fermentuje niezadowolenie. Masa jednakże naogół pozostanie bierną i rewolucja w głąb nie sięgnie.

Narazie więc żadna siła, oprócz własnej woli, nie jest w stanie usunąć Anglików z Indyj. Problem hinduski znajduje się dopiero w stadjum początkowego rozwoju. Anglja w ten albo inny sposób uśmierzy powstanie.

Jak Anglja przeprowadzi potem pacyfikację półwyspu? Na to pytanie trudno obecnie dać odpowiedź. Znając jednakże zmysł organizacyjny i polityczny Anglików — można być pewnym, że znajdą oni rozwiązanie, które pogodzi emancypacyjne dążenia patrjotów hinduskich z interesem państwowym imperjum wielko-brytyjskiego.

Przykładem jest Irlandja i Transwal.

D.

Zgon vice-marszałka Senatu sen. Posnera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś o godz. 8 wieczorem w maj. Piorunów należącym do pp. Niemyskich zmarł przeżywszy lat 60 wicemarszałek Senatu sen. Posner.

Rozwiązanie delegacji do rokowań handlowych z Niemcami.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dotychczasowy pełnomocnik rządu polskiego do rokowań handlowych z Niemcami p. min. Twardowski po skończeniu prac, związanych z zawarciem tego układu, opuścił Warszawę i udał się do Wiednia, gdzie stoi na czele Polsko-Austrjackiej Izby Handlowej.

W najbliższym czasie po uchwale Rady Min. nastąpi rozwiązanie delegacji poselskiej do rokowań handlowych z Niemcami.

Urzędnicy zatrudnieni w delegacji powrócili do swych zajęć w poszczególnych ministerstwach.

P. minister Kwiatkowski o obecnej sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 8.V. (Pat). Pan minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski podejmował herbatką w dniu 8 b. m. w sali recepcyjnej Ministerstwa przedstawicieli rządu, sfer finansowych, przemysłowo-handlowych oraz rolniczych, celem ułatwienia wzajemnej wymiany myśli i poglądów na obecną sytuację gospodarczą w związku z natężeniem kryzysu i jego objawami. Przyjęcie, które miało charakter towarzyski, zaszczycili swą obecnością m. in.: pp. ministrowie Prystor, Janta-Połczyński, Staniewicz, Grodyński oraz prezesi Banku Polskiego Wróblewski, Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki oraz Banku Rolnego Ludkiewicz.

Wobec licznie zebranych gości p. minister podkreślił, nawiązując do obecnej sytuacji gospodarczej, panujące w społeczeństwie stosunki natury materjalnej i psychicznej, uważając, że depresja psychiczna w społeczeństwie wydaje się być zbyt przesadną, przyczem uwydatnił trudności strukturalne oraz konjunkturalne.

Następnie p. minister zobrazował wytyczne programu gospodarczego rządu, zaznaczając, iż pod tym względem posuwamy się stale naprzód, pracując za pokolenie własne i przyszłe, jak również przedstawił program doraźny rządu w związku z kryzysem oraz możliwości jego złagodzenia. Acz kolwiek sytuacja jest ciężka, to jednak — zdaniem p. ministra — zabiegi rządu w kierunku poprawy muszą dać rezułtaty pozytywne. Opinję tę poparł szeregiem faktów, wskazujących na pomyślny rezultat zabiegów rządowych. Pan minister uwydatnił również iż dają się zaobserwować już pewne zjawiska gospodarcze, świadczące, że w kryzysie gospodarczym następuje stopniowo tendencja do odprężenia. Pan minister z naciskiem stwierdził, iż przyszłość Polski budujemy na trwałych podstawach pokoju politycznego i gospodarczego, przyczem podkreślił, że jesteśmy państwem o ustroju kaptalistycznym, gdzie inicjatywa prywatna ma pełne pole do całkowitego rozwoju.

W dyskusji, która się wywiązała po przemówieniu p. ministra, zostało uwypuklone zaufanie do programu gospodarczego rządu i zostało uwydatnione przekonanie, że kryzys gospodarczy przeszedł już moment najwyższego napięcia i trzeba mieć nadzieję, że sytuacja gospodarcza wkroczy niebawem w okres poprawy. Szczególnie przyczynić się do tego mogą zabiegi Banku Gospodarstwa Krajowego około tworzenia kredytów dla podźwignięcia ruchu budowlanego w bieżącym sezonie.

Ostateczny tekst konwencji w sprawie pomocy dla państwa zaatakowanego.

GENEWA, 8.V. (Pat). Na odbytem dziś plenarnem posiedzeniu komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa przyjął ostatecznie tekst konwencji w sprawie pomocy finansowej dla państwa zaatakowanego.

Projekt zawiera odpowiednie postanowienia oraz ustala procedurę udzielenia tej pomocy w razie niebezpieczeństwa wojny lub nastania stanu wojny. Po udzieleniu gwarancyj na pożyczkę w myśl konwencji decyduje Rada Ligi Narodów, która ma prawo ustanawiać warunki użytkowania osiągniętych drogą pożyczki sum i wykonywać kontrolę nad ich wydatkowaniem. Decyzja Rady w tej sprawie winna zapaść jednogłośnie, wyłączając głosy stron zainteresowanych. Przyjęty w dniu dzisiejszym projekt konwencji wejdzie pod obrady wrześniowego zgromadzenia Ligi.

Przed wręczeniem petycji o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dzisiaj w południe zostanie złożony Panu Prezydentowi Rzplitej wniosek poselski o zwołanie nadzwyczajnej sesji poselskiej Sejmu i Senatu. Tekst wniosku i jego motywy są w łonie Centrolewu już zupełnie uzgodnione.

W dniu wczorajszym nastąpiło redakcyjne zakończenie prac i uporządkowanie podpisów. Dotąd jeszcze nie zostały ustalone formy wręczenia Panu Prezydentowi petycji. Początkowo projektowano, by marsz. Sejmu Daszyński na audjencji wręczył ją Panu Prezydentowi Rzplitej, jednak w/g wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek przesłany będzie na Zamek do kancelarji cywilnej przez kancelarję Sejmu. Zwołanie Sejmu i Senatu wobec tego nastąpi prawdopodobnie 23 albo 24 maja.

Zaprzeczenie gen. Radinsza.

RYGA, 7.V (A. T. E.). Frakcja socjaldemokratów w sejmie łotewskim wniosła interpelację w sprawie wywiadu, udzielonego przez b. szefa armji łotewskiej, generała Radinsza na temat stanowiska państw bałtyckich w ewentualnej wojnie polsko-sowieckiej. Poseł Bruno Kalninsz, uzasadniając interpelację wyraził obawę, iż oświadczenia generała Radinsza mogą pogorszyć stosunki między Łotwą i Sowietami.

Minister, wojny generał Waccetis oświadczył, że sprawa wywiadu generała Radinsza będzie rozpatrywana przez szefa sztabu, przez min. spraw wojskowych i ministra spraw zagranicznych. Jeżeli okaże się, że generał Radinsz, udzielając wywiadu popełnił wykroczenie, wówczas rząd wyciągnie wszystkie konsekwencje.

Generał Radinsz ogłosił wczoraj w „Jaunakas Sinas" kategoryczne zaprzeczenie wywiadu. Oświadcza on, iż na wyższych kursach wojskowych dla akademików podszedł do niego jakiś słuchacz, który przedstawił się za współpracownika dziennika „Pedeja Brihdi" i nawiązał z nim rozmowę. Była to nieobowiązująca wymiana zdań na rozmaite tematy fachowe i polityczne. Generał nie przypuszczał nigdy, że to, co wypowiedział w prywatnej rozmowie, mogło być później opublikowane. Gen. Radinsz stwierdza, iż żadne z państw, nie wyłączając Rosji Sowieckiej, nie zamierza prowadzić w najbliższym czasie wojny, wobec czego wszelkie oświadczenia o ugrupowaniach politycznych na wypadek wojny należy uważać za bezcelowe.

Włochy ratyfikowały plan Younga.

RZYM, 8.V (Pat). W dniu 5 b. m. Italja ratyfikowała Plan Younga.

Upały i pożary w St. Zjednoczonych.

LONDYN, 7.V. (A.T.E.) W północno-zachodnich stanach Ameryki notują nadejście fali upałów. Termometr w cieniu wskazuje 30°. Długotrwała susza spowodowała, jak wiadomo, w wielu miejscach pożary lasów, których nie zdołano jeszcze ugasić. Płonące lasy zagrażają poważnie niebezpieczeństwem pięciu miasteczkom i centralnemu lotnisku Lakehurst. Ogień zniszczył setki domów mieszkalnych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DELEGACJA POLSKA U ARCYBISKUPA SKWIRECKIEGO.

Dnia 8 kwietnia J. E. Arcybiskup Skwirecki przyjął delegację Polaków parafji Widziskiej (pow. Wiłkom.). Delegacja złożyła Arcybiskupowi podanie, zaopatrzone w 130 podpisów, z prośbą o przywrócenie w kościele w Widziszkach czytania Ewangelji w języku polskim, które od Nowego Roku zostało zniesione. Delegacja została przyjęta bardzo łaskawie. Arcypasterz oznajmił, że rozporządzenia o skasowanie polskiej Ewangelji wcale nie wydawał i że sprawę rozpatrzy żądając wyjaśnień, na jakiej podstawie tego dokonano.

SPRAWA WYBORÓW DO SAMORZĄDÓW MIEJSKICH.

Jesienią r. b. rozpoczną się wybory do samorządów miejskich na Litwie. Kadencja rad miejskich upłynęła już w r. ub.

ZABÓJCA PETLURY W KOWNIE.

Dnia 15 b. m. przybyć ma do Kowna zabójca atamana Petlury S. Szwarcbart, który wygłosi odczyt p. t. „Martyrologja żydowska". Z Kowna Szwarcbart uda się do Rygi, gdzie również wygłosi odczyt.

Odrzucenie dalszej raty na budowę pancernika „B".

BERLIN, 8.V. (Pat). Komisja budżetowa Reichstagu odrzuciła 19 głosami przeciwko 13 pozycję, zawierającą dalszą ratę na budowę pancernika „B"

Niemiecko-sowieckie rokowania handlowe.

BERLIN, 8.V. (Pat). Biuro Wolffa donosi, że ambasador niemiecki v. Dircken wraca dziś na swe stanowisko do Moskwy celem kontynuowania niemiecko-sowieckich rokowań handlowych, których punkt ciężkości spoczywał dotychczas w Berlinie. Rokowania te podjęte zostaną w dniach najbliższych.

Stan liczebny marynarki niemieckiej.

BERLIN, 8.V. (Pat). Komisja budżetowa Reichstagu przeprowadziła dziś dyskusję nad budżetem marynarki wojennej. Ze sprawozdania referenta posła socjaldemokratycznego Stücklena wynika, że niemiecka marynarka wojenna liczy obecnie 698 oficerów i 9.383 marynarzy.

Niemcy wysyłają broń do Indyj?

BERLIN, 8.V. (Pat). Komunistyczna „Hamburger Volksztg" zapowiada dziś ogłoszenie sensacyjnych rewelacyj o transportach broni i amunicji, jakie odchodzą w ostatnich czasach z portu hamburskiego do Indyj.

Tenisowa drużyna polska w Londynie.

LONDYN, 8.V. (Pat). Dzisiaj po południu przybyła do Londynu tennisowa reprezentacja Polski w składzie Maks Stolarow, Tłoczyński i Warmiński celem wzięcia udziału w meczu tennisowym o Puhar Davisa Polska-Anglja. Wieczorem nasza reprezentacja wyjechała do Torquay, miejscowości kąpielowej nad Oceanem, gdzie mecz zostanie rozegrany. Zawody, jak wiadomo, odbędą się w dniach 10, 12 i 13 maja. Przeciwnikami Polaków są: Lee, Sharpe, Collins i Gregory.

Giełda warszawska z dn. 7.V

WALUTY I DEWIZY:

Holandja	358,85—359,75—35[illegible],95
Londyn	43,33—4[illegible]—4[illegible]
Nowy York	8,905—8,9[illegible]6—8,[illegible]6
Oslo	238,62 239,22—238,[illegible]2
Paryż	34,98½—35,[illegible]7 34,90
Praga	26,41¾ 2[illegible],48 26,3[illegible]½
Nowy York kabel	8,916—8,938—[illegible],893
Szwajcarja	172,74—173,17—1[illegible]2,31
Stokholm	239,65—239,95 [illegible]9,75
Wiedeń	125,75—126,08—125,44
Włochy	46,75—4[illegible]—4[illegible]9[illegible]
Berlin w obr. pryw.	[illegible]2,80

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	111,00—110,00
Premjowa dolar.	[illegible]6,00
Konwersyjna	8[illegible],00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,50
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	85,[illegible]0—85,[illegible]0
4½% ziemskie	56,75 55,00—57,50
8% ziemskie dolarowe	88,00
7% ziemskie	75,00
4½% warszawskie	[illegible]7,00
8% warszawskie	78,50—79,00
8% Kalisza	6[illegible],[illegible]0
8% Lublina	65,25
8% Łodzi	71,75—7[illegible],00
10% Radomia	83,00
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	60,50

AKCJE:

Bank Polski	17[illegible],00
Bank Zachodni	72,50
Bank Spółek Zarobk.	7[illegible],00
Cukier	35,00—35,50
Węgiel	48,00
Lilpop	2[illegible],00 [illegible],25
Ostrowice serja B	63,[illegible]0
Pocisk	[illegible],00
Rudzki	2[illegible],00
Starachowice	19,75
Haberbusch	168,[illegible]0

O kulturalne współżycie z Ukrainą.

Jeśli istnieje sposób rozwiązania kwestji ukraińskiej i jeśli chodzi o znalezienie platformy współżycia obu narodów, zamieszkałych w naszych południowo - wschodnich województwach, to — poza dysonansami, których trudno jest uniknąć w życiu politycznem — na polu kultury możliwem jest pełne porozumienie obu społeczeństw, choćby nawet wbrew woli patentowanych przywódców politycznych.

Kiedy jest bowiem mowa o współżyciu obu elementów narodowościowych, to pierwszym krokiem z polskiej strony w tym kierunku winno być poznanie ukraińskiej duszy narodu ukraińskiego i jego kulturalnych dążeń, bez względu na takie czy inne dążenia polityczne.

Nie należy prowadzić strusiej polityki. Musimy wyznać, że społeczeństwo polskie dotychczas jest tak właśnie nastawione, że o ukraińskiem życiu kulturalnem wie bardzo mało, pomimo ogromnej płodności pisarzy ukraińskich w obecnej dobie. Ta nieznajomość zaś odbija się w dużej mierze ujemnie na wzajemnych stosunkach politycznych.

Nie powinno się zapominać, że literatura ukraińska zajmuje — po polskiej i rosyjskiej — trzecie zkolei poważne miejsce między słowiańskiemi i że wykazuje tendencje dalszego rozwoju. Znalazła ona już żywe zainteresowanie wśród obcych narodów. Jedynie my — ufni w naszą wyższość kulturalną — nie chcemy jej poznać. W polskiej literaturze brak np. zupełnie tłumaczeń z języka ukraińskiego, a narazie słabe są widoki na to, ażeby ktoś zabrał się do tej wdzięcznej pracy, która powinnaby wydać obfite plony na polu kulturalnego zbliżenia obu narodów.

A przecież dawniej nie było w społeczeństwie polskiem takiego zacietrzewienia i nienawiści do wszystkiego, co ukraińskie, i naodwrót. Przecież wzajemne stosunki niezawsze miały cechy tak silnych obustronnych antagonizmów. Wszak istniała nawet w literaturze polskiej „szkoła ukraińska", a poeci należący do niej zachwycali się ukraińską poezją ludową. Czyż najpiękniejszych i najcenniejszych utworów poetów tej szkoły (Zaleski, Malczewski i inni) nie zawdzięczamy właśnie ukraińskiej kulturze ludowej?

Późniejsze czasy zerwały te więzy polsko-ukraińskie. Najpierw perfidja państw zaborczych, a potem błędna polityka nacjonalistów z jednej i drugiej strony zrobiła swoje.

Zrozumiał niewłaściwość kontynuowania takiej polityki obóz pomajowy, który też wprowadził ją na inne tory. Pod wpływem tego budzą się pierwsze próby nawiązania zerwanych niegdyś węzłów kulturalnych. Ludoznawcze Towarzystwo w Krakowie w swoim miesięczniku krajoznawczym „Lud" niemało miejsca poświęca ludowi ukraińskiemu. Za jego przykładem idą inne towarzystwa i zrzeszenia kulturalne polskie. Dziś już korzyść w zapoznawaniu się z polskiemi kulturalnemi zdobyczami ocenia w dużej mierze również i społeczeństwo ukraińskie. Sfery inteligencji ukraińskiej znają np. nietylko całą literaturę romantyczną z jej ideałami wolnej i niepodległej Polski, ale również cały dorobek polski aż po dzień dzisiejszy. Czyż np. nie będzie dla wielu z nas niemal sensacyjną rewelacją wiadomość, że przed trzema laty wydano doskonały przekład ukraiński „Pana Tadeusza", dokonany z niezwykłym pietyzmem dla naszego wieszcza przez wybitnego ukraińskiego poetę M. Rylskiego, a oddający wiernie ducha oryginału? Czyż nie większą rewelacją dla niejednego będzie wiadomość, że oprócz „Pana Tadeusza" dokonano licznych tłumaczeń utworów Mickiewicza na język ukraiński, a mianowicie: „Konrada Wallenroda" (tłum. St. Czarnecki—Lwów 1922 r.), „Powrotu taty", „Świtezianki", „Romantyczności", (P. Kulisz), „Farysa" (Ł. Borowykowski), „Panicza i dziewczyny", „Do M. Potockiej" (Kostomariw), „Ody do młodości" (O. Nawrocki) i t. d.?

Czyż nie rewelacją będzie dalej, że literatura ukraińska przyswoiła sobie liczne przekłady dzieł czołowych przedstawicieli piśmiennictwa polskiego, jak: „Faraona" — Prusa, „Chłopów" — Reymonta, „Dewajtis" — Rodziewiczówny, „Trylogję księżycową" — Żuławskiego, „Przedwiośnie" Żeromskiego, „Skopany świat" —Orkana, „Hanię" — Sienkiewicza, „Nowele sybirskie" — Sieroszewskiego, dalej niektóre utwory Konopnickiej, Tetmajera i mnóstwo innych.

Faktem, jest, że społeczeństwo ukraińskie w całości prawie obeznane jest z literaturą polską (bądź z tłumaczeń, bądź też z oryginałów), podczas gdy społeczeństwo polskie nietylko nie zna literatury ukraińskiej, chyba „tylko jednego Szewczenkę, i to tylko z imienia", — jak powiedział Wł. Orkan we wstępie do Antologji współczesnych poetów ukraińskich, — ale, co gorsza nie stara się nawet je poznać stając na dalekiem od prawdy stanowisku... negowania jej istnienia.

A tymczasem literatura ukraińska nietylko istnieje, ale rozwija się, pojawiają się w niej pierwszorzędne talenty, których utwory ukazują się w tłumaczeniach angielskich, francuskich, niemieckich, czeskich, utwory zaś ukraińskich pisarzy dramatycznych wystawiane są na światowych scenach w Rzymie, Berlinie i t. d. (np. Wynnyczenki — „Biały niedźwiedź i czarna pantera").

Tylko u nas — o tem się nie wie. Doprawdy więc, byłby czas zrewidować w dobrze zrozumianym wspólnym interesie stanowisko większości społeczeństwa polskiego.

E. Mayer.

Hiszpanja w przededniu poważnych wypadków.

Usiłowanie przywrócenia dyktatury.

HENDAYE, 8.V Pat. (Havas). Według doniesień z Madrytu, generałowie Martinez Anido, eksminister spraw wewnętrznych i Barrera, były kapitan generalny Katalonji, usiłowali przywrócić dyktaturę. W związku z tem dwóch członków stronnictwa liberalnego zwróciło się do gen. Berenguera z oświadczeniem, że stronnictwo liberalne będzie zwalczało wszelkie usiłowania ponownego ustanowienia dyktatury.

PARYŻ, 8.V (Pat). „Temps" donosi z Madrytu, że dzień wczorajszy i część nocy upłynęły w oczekiwaniu na bunt wojskowy. Wrzenie wśród studentów pociągnęło za sobą ruch wśród wojskowych, którzy zogniskował się w koszarach Fujano. W ruchu tym byli zaangażowani generałowie Martinez Anido, Barrera i Saro.

Już w poniedziałek wieczorem wiedziano, że wyżsi oficerowie garnizonu madryckiego weszli w porozumienie w celu przeprowadzenia akcji w drodze gwałtu. Utrzymywano, że rząd nie roztoczył należytej ochrony dokoła osoby króla. Wiedziano też, iż istnieje konflikt między wspomnianymi wyżej generałami, niechcącymi zrzec się roli, jaką grali w czasie dyktatury, a premjerem Berenguerem. Premjer zdawał się być zdecydowany nie zmieniać linji swej polityki.

Od poniedziałku zauważyć można było objawy, poprzedzające groźny kryzys, pozwalające przewidywać, iż rząd poda się do dymisji. Naprężenie sytuacji ustąpiło całkowicie dopiero z nastaniem dnia. Niewiadomo jednak dotychchas — kończy „Temps"—dlaczego planowana akcja nie doszła do skutku.

Niespokojny element.

WALENCJA, 8.V. (Pat). W związku z artykułem w wydawnictwie „Valencia", zawierającym ostrą krytykę rozruchów studenckich, grupa studentów obrzuciła kamieniami fasadę domu, w którym mieści się wydawnictwo.

W Hiszpanji spokój.

MADRYT, 8.V. (Pat). Kursujące zagranicą wiadomości, dotyczące rzekomych rozruchów w garnizonach Madrytu i Barcelony są całkowicie pozbawione podstaw. Wszędzie panuje spokój.

Szczegóły napadu rabunkowego pod Bukaresztem.

Relacja p. Dewey'a.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj rano powrócił pociągiem bukaresztańskim do Warszawy doradca finansowy rządu polskiego p. Devey, który jak donosiły depesze, padł ofiarą w ub. poniedziałek pod Bukaresztem napadu bandyckiego. Pan Devey w następujący sposób opisuje zuchwały napad bandytów na samochód, którym jechali: żona posła polskiego w Bukareszcie p. Szembekowa, p. Devey i poseł rumuński w Waszyngtonie p. Davilla. Pan Devey był zaproszony na obiad do ks. Bibesco, którego rezydencja letnia znajduje się o pół godziny jazdy od Bukaresztu. Na obiad była zaproszona również p. Szembekowa żona polskiego posła w Bukareszcie, który tego dnia był nieobecny ponieważ brał udział w uroczystościach zjazdu trzech min. na granicy rumuńskiej.

Trzecim gościem był p. Davilla obecny poseł rumuński w Waszyngtonie. Towarzystwo wracało z obiadu około północy. Pani Szembekowa i p. Davilla zajmowali miejsca tylne w samochodzie a p. Devey siedział na przedniej ławeczce obrócony tyłem do szofera i cały czas prowadził rozmowę z towarzyszami podróży. Nagle zwolnienie biegu zmusiło go do odwrócenia się w stronę szofera i wtedy zauważył grubszy sznur, przeciągnięty wzdłuż szosy. Droga była zupełnie pusta. Szofer zatrzymał samochód, trzy metry od sznura. Wtedy wyskoczyło pięciu drabów z czarnemi chustkami na twarzach, trzech z nich trzymało rewolwery, czwarty fuzję. Pan Devey prędko poradził p. Szembekowej, aby zdjęła biżuterję i ukryła ją pod poduszką samochodu. Zorjentował się bowiem, że zostali napadnięci przez bandytów, sam zaś schował pod ławeczkę złoty zegarek, który nie przedstawiał specjalnej wartości, lecz był mu drogi jako pamiątka rodzinna. W tym momencie szofer próbował ruszyć dalej. Wtedy wyskoczyło z tyłu dwóch innych bandytów i strzeliło w stronę samochodu. Strzały przebiły szyby, na szczęście jednak nikogo nie raniły. Jeden z nich otworzył drzwiczki samochodu i zażądał by wszyscy wyszli. Pan Devey wysiadł pierwszy podnosząc ręce do góry za nim p. Davilla, natomiast p. Szembekowa nie zdążyła jeszcze wysiąść, gdy jeden z napastników wszedł do samochodu, zerwał z niej biżuterję i na dnie samochodu znalazł zegarek p. Devey'a.

P. Davilla spokojnie usiłował przekonać bandytów, aby nie robili krzywdy osobom, które są w jego towarzystwie, ponieważ pani Szembekowa jest żoną posła polskiego, a p. Devey Amerykaninem, zajmującym wysokie stanowisko. Słowa te musiały przekonać bandytów, gdyż znacznie oględniej odtąd postępowali ze swojemi ofiarami.

Przeszukawszy kieszenie obu panów, zatrzymali sobie gotówkę, oddając p. Deveyowi jego portfel i czeki, następnie kazali im wejść do samochodu, przecięli jedną z opon, aby nie pozwolić im zbyt prędko wrócić do Bukaresztu. Sami zaś skryli się w ciemności.

Po powrocie do Bukaresztu p. Davilla natychmiast dał znać szefowi policji o napadzie który też natychmiast z większą ilością żandarmów udał się na miejsce rabunku.

Pan Devey stracił zegarek i dość znaczną kwotę pieniężną, p. Davilla też sumę pieniężną, zaś p. Szembekowa postradała swoją biżuterję.

Pan Devey w charakteryst. dla Amerykanów sposób kończy swe opowiadanie dziennikarzom warszawskim, zaznaczając, że doskonale rozumie, iż w dzisiejszych czasach podobne wypadki zdarzają się wszędzie i w jego rodzinnem Chicago może częściej niż gdzieindziej.

Naturalnie każdemu jest przykro stracić trochę pieniędzy, powiada p. Devey, ale zato miał bardzo ciekawą przygodę, która wzbogaci jego dotychczasowe doświadczenie.

Alarmujące pogłoski.

Rząd Rzeszy niezadowolony z wyjaśnień min. Zaleskiego?

BERLIN, 8.V. (Pat). W berlińskiej prasie nacjonalistycznej ukazały się dziś alarmujące pogłoski, jakoby rząd Rzeszy, niezadowolony z wyjaśnień min. Zaleskiego w sprawie przelotu wojskowych samolotów polskich nad Prusami Wschodniemi, zamierzał ponowić swoje kroki i domagać się od rządu polskiego przedłożenia dokumentów śledztwa oraz ukarania winnych.

W sferach miarodajnych pogłoskom tym zaprzeczają, podkreślając, iż rząd wobec oświadczeń min. Zaleskiego nie zamierza podejmować kroków w Warszawie i że oczekiwać będzie znów dochodzeń ze strony polskiej.

Skazanie szpiega.

KATOWICE, 8.V. (Pat). Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę przy drzwiach zamkniętych byłego urzędnika Związku Polaków w Niemczech Pawła Zimnola, oskarżonego o zdradę tajemnic państwowych i współpracę z wywiadem państwa ościennego.

Po wysłuchaniu świadków sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata.

Krwawe rozruchy w Indjach.

35 zabitych, przeszło sto rannych.

SHOLAPUR (prow. Bombay), 8.V. (Pat). W czasie rozruchów do których doszło tu w dniu dzisiejszym, 25 osób zostało zabitych, a zgórą 100 odniosło rany. 6 tubylczych komisarjatów policyjnych, budynek sądu oraz wiele sklepów z napojami alkoholowemi zostało podpalonych. Na miejsce wysłane zostały angielskie oddziały wojskowe.

„Tym razem musimy odzyskać wolność".

BOMBAY, 8.V. (Pat). Przemawiając na wielkiem zebraniu publicznem Patel oświadczył, iż bojkot społeczny urzędników stanowić będzie broń równie skuteczną, jak niepłacenie podatku gruntowego. Patel dodał: Pragnę zwalczać rząd na wszystkich frontach. Nie chcę pokoju ani dla siebie, ani dla rządu. Tym razem musimy odzyskać wolność

Potworna zbrodnia w leśniczówce.

ŁÓDŹ, 8.V. (Pat). Wczoraj komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o potwornej zbrodni, dokonanej w leśniczówce Zelaw, lasów państwowych pod Wieluniem.

Zbrodnię wykryli okoliczni wieśniacy, którzy przybyli do lasu po zakup drzewa. Nie zastawszy gajowego 57-letniego Walentego Jasińskiego przy sągach drzewa, udali się do pobliskiej leśniczówki, gdzie w pierwszej izbie ujrzeli leżącego w kałuży krwi syna gajowego 15-letniego Czesława, w drugiej zaś izbie — samego Jasińskiego. Wieśniacy powiadomoli o tem policję.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Jasiński zamordowany został strzałami rewolwerowemi. Po zabiciu go bandyci wpadli do chaty, gdzie spotkali syna gajowego Czesława w fuzją w rękach. Gdy chłopiec ugodzony nożem, upadł na ziemię, bandyci po derżnęli mu gardło. Łupem bandytów padło 50 zł. gotówką, kilka pierścionków, zegarek i garderoba. Zatarłszy ślady, bandyci zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie, którego wyniki trzymane są w tajemnicy.

Klęska pożarów.

LWOW, 8.V. (Pat). „Gazeta Poranna" donosi z Uhnowa województwa lwowskiego, że wczoraj o godz. 4 po poł. wybuchł tam groźny pożar w piekarni na Starym Rynku. Pożar wkrótce przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, iż znaczna część miasta stanęła w ogniu. Z pomocą przybyła straż pożarna z okolicy. Około godz. 7 wiecz. udało się ogień zlikwidować. 20-kilka domów spłonęło doszczętnie. Narazie nie ustalono wymiaru szkód, jak również przyczyny pożaru.

Pożar tartaku i elektrowni.

LWÓW, 8.V. (Pat). Ze Stanisławowa donoszą: W nocy z dnia 6 na 7 b. m. około godz 23.30 wybuchł w Mikulicynie powiatu Nadworna pożar, pastwą którego padł tartak Sobola. Wraz z tartakiem ogień strawił elektrownię, mieszczącą się obok, a służącą do oświetlania terenu tartacznego i okolicy.

Szkody wynoszą około 300 tys. zł. Tartak i elektrownia ubezpieczone były w Towarzystwie Asekuracyjnem na sumę 31.000 dol. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona. Tej samej nocy w tejże miejscowości spłonął dom. Przyczyna pożaru również nie jest znana. Wdrożono dochodzenie w celu wyjaśnienia przyczyn obu pożarów.

Tornado w Texas.

Zginęły 73 osoby.

DALLAS (stan Texas), 7.V. (Pat). Wczoraj wieczorem w środkowej części stanu Texas szalał tornado, siejąc wielkie spustoszenie. Około 40 osób poniosło śmierć.

DALLAS, 7.V. (Pat). Tornado, który szalał tu w okolicy, powstał w Vaco, poczem pasem 300-metrowej szerokości przeszedł przez trzy okręgi, niszcząc między innemi dzielnicę handlową w Navarro. Uczniowie jednej ze szkół ocaleni cudem. Huragan zerwał wyższe piętra nie wyrządzając żadnej szkody uczniom, którzy byli zebrani na parterze.

DALLAS, 7.V. (Pat). Według ostatnich wiadomości, ofiarami tornada padło 73 zabitych, setki rannych. Szkody są ogromne. Wobec przepełnienia szpitali, musiano otworzyć specjalne ambulatorja w sąsiednich budynkach.

Komuniści przed sądem.

KRÓLEWSKA HUTA, 8.V. (Pat). Odbył się tu wczoraj proces przeciwko dwum komunistom z Łagiewnik — Karmańskiemu i Zawiśle, oskarżonym o działalność wywrotową. Sąd po naradzie skazał pierwszego na 3 miesiące twierdzy, drugiego na 2 miesiące twierdzy.

Kilka dni przedtem został również skazany za działalność wywrotową na 3 miesiące twierdzy komunista Gaworek Piaśnik. Sprawa o wywrotową działalność przeciwko komuniście Migalskiemu z Łagiewnik musiała zostać odroczoną, ponieważ w tym czasie Migalski został aresztowany przez niemieckie władze za fałszowanie kart cyrkulacyjnych.

Znowu afera poborowa.

ŁÓDŹ, 8.V. (Pat). Wczoraj przed sądem okręgowym wojskowym w Łodzi stanął kpt. dr. Włodzimierz Lipiński lekarz 10 p. art. polowej, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż od 1 maja do 19 czerwca 1928 roku, jako lekarz na komisjach poborowych w Ławniku i Pabjanicach, a później w Łodzi zwolnił z chęci zysku kilkunastu poborowych.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu dr. Lipińskiego, stwierdzono, iż miał w biurku swem kilka podań wojskowych oraz niewyraźną depeszę od skazanego niedawno mjr. Wołoszynowskiego. Znaleziono również 3 tys. zł. gotówką oraz 3 książeczki bankowe, opiewające każda po 1000 zł. Pozatem w drodze obserwacji stwierdzono, że oskarżonego odwiedzała znana z dawnych afer poborowych Bęczkowska.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Proces potrwa przypuszczalnie 3 dni.

Proces fałszerzy dokumentów.

BERLIN, 8.V. (Pat). Przed sądem berlińskim rozpoczął się dziś w drugiej instancji proces przeciwko skazanym w roku ubiegłym na więzienie fałszerzom dokumentów b. radcy rządu carskiego Włodzimierzowi Orłowowi oraz pomocnikowi jego Pawłonowskiemu-Sumorokowowi.

Oskarżeni zobowiązali się dostarczyć korespondentowi berlińskiemu pism amerykańskich Knickebockerowi oryginały dokumentów, kompromitujących rzekomo senatora amerykańskiego Boraha. Dokumenty te okazały się falsyfikatami. Na rozprawie dzisiejszej obrońca Orłowa zażądał wezwania studenta niemieckiego Kindermana, który za działalność kontrrewolucyjną skazany został w swoim czasie przez rząd sowiecki na śmierć i ułaskawiony następnie dzięki interwencji dyplomatycznej rządu niemieckiego. Zeznania Kindermana miały dać interesujące szczegóły, a mianowicie, jakiemi systemami posługiwał się rząd sowiecki w propagandzie zagranicznej. Sąd odrzucił wniosek.

Międzynarodowy złodziej pod kluczem.

WARSZAWA, 8.V. (Pat). Warszawska policja śledcza aresztowała w Krakowie międzynarodowego złodzieja Dańko, który w dn. 11 marca r. b. dokonał kradzieży w hotelu Europejskim w Warszawie cennej biżuterji wartości 250 tysięcy złotych z walizki Alfreda Faltera, naczelnego dyrektora koncernu węglowego „Robur". Biżuterję w całości odebrano.

Mahometanie sowieccy błagają o pomoc.

LONDYN, 7.V (A. T. E.). Król Egiptu Fuad otrzymał od komitetu narodowego Tatarów nadwołżańskich i krymskich telegram z prośbą o interwencję u rządu sowieckiego w obronie prześladowanych 30 miljonów muzułmanów w Związku sowieckim. Telegram stwierdza, że rząd sowiecki zamknął 7500 meczetów na ogólną liczbę 8000 oraz uwięził, rozstrzelał lub deportował 14.500 duchownych muzułmańskich, pozostawiając na wolności tylko 500. „W imieniu Allaha — brzmi telegram — i jego proroka Mahometa błagamy W. K. M., jako monarchę państwa mahometańskiego o obronę wolności religji naszych współwyznawców oraz o poruszenie sumienia świata w obronie religji muzułmańskiej".

Komitet narodowy wysłał również podobnej treści telegram do Mekki na ręce króla Hedżasu Ibn Sauda. W telegramie stwierdza się, że Wielki Mufti muzułmanów, zamieszkałych w Związku sowieckim jest internowany w Moskwie przez władze sowieckie i że ludność mahometańska nie może obchodzić uroczystego święta Bajramu.

Skutki trzęsienia ziemi.

RANGOON, 7.V. (Pat). Ostatnie trzęsienie ziemi zniszczyło wiele mostów kolejowych, które zawaliły się. Komunikacja uległa całkowitej przerwie.

WANDA N. DOBACZEWSKA.

Na marginesie bolszewizmu.

(Z powodu odczytu prof. M. Zdziechowskiego p. t. „Kościół katolicki a bolszewizm").

Artykuł poniższy drukujemy jako wyraz indywidualnych poglądów Szanownej Autorki *(Red).*

Idea komunizmu socjalistycznego, która dzierży berło w Rosji Sowieckiej, taka, jak w praktycznem zastosowaniu wygląda, to jakby idea chrześcijańska w krzywem zwierciadle, to jakby piekielny grymas Antychrysta, przedrzeźniający Chrystusa. Komunizm był niezaprzeczenie sprawą pierwszych Apostołów, wyrzekających się rodziny i ojczyzny, by pójść za Chrystusem. Rodziny i ojczyzny, więc dwóch kamieni węgielnych całej naszej etyki społecznej. Wyrzekających się dalej wszelkich dóbr materjalnych i wszelkiej własności.

W myśl obyczai, ustalonych w pierwszych gminach chrześcijańskich, za czasów prześladowań, siostry i bracia w Chrystusie nie posiadali nic swojego, bogatsi z pomiędzy nich uważani byli tylko za depozytarjuszy mienia, które w gruncie rzeczy było własnością Chrystusa, a przezeń ubogich, wdów i sierot. Kościół pierwszych wieków wręcz zmuszał bogaczy nawróconych, by swoje bogactwo oddawali do podziału między starce, kalekie i wszelaką nędzę, by je składali na ołtarzach, sobie nieznaczną tylko część zostawiając. Zmuszał nie siłą miecza, ani grozą kary doczesnej, ale nakazem moralnym, siłą opinji wszystkich wiernych. Ofiara mienia była konieczną, bo „zaiste, łatwiej wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, niżli bogaczowi wnijść do Królestwa Niebieskiego".

Zażartość ówczesnego proletarjusza przeciw posiadaczowi, pogarda dla ówczesnego „burżuja" była zaiste niemniejsza, tylko z innych pobudek płynęła i inaczej się przejawiała. Była także nienawiść garstki wybranych do całego otoczenia, ale nienawiść inna, święta i twórcza: bo nienawiść zła, bo niszczenie go przez poświęcenie, miłość i dobrowolne męczeństwo. Punkt wyjścia, zdawałoby się, bliski: szczęście ludzkości, zrównanie wszystkich tu w obliczu Boga, tam w obliczu prawa, podźwignięcie w górę najbardziej uciśnionych, sprawiedliwy podział dóbr idealnych i materjalnych. Z tego punktu wyjścia — dwie drogi: Jedna, Boża, przez miłość, wiarę, wyrzeczenie się aż po męczeństwo, najwyższy szczytowy punkt, na który dusza ludzka wznieść się zdolna. Druga, szatańska, przez nienawiść, ateizm, krzywdę, aż po masowy mord, aż w morże krwi i łez, w straszliwą otchłań nędzy i zniszczenia.

O bolszewickich okropnościach słyszeliśmy bardzo wiele i, zaiste, dusza się wzdraga i krew krzepnie w żyłach, jeżeli zastanowić się nad tem trochę głębiej. Ale z drugiej strony, czy ktoś głęboko wierzący nie miałby prawa powiedzieć tutaj:

— Niezbadane są wyroki Boże?

Któż mówi, by nieszczęsnym emigrantom-Rosjanom skrobać marchewkę i powtarzać dowcipnie:

— A co? aha! Dobrze wam teraz?

Ale można i trzeba przypomnieć tym, co pod niebiosa wołają wielkim krzykiem, że „tam, za ścianą kogoś mordują, a my tu nic!" można i trzeba przypomnieć dwie rzeczy:

Pierwsza: kiedy tu, w Wilnie, w tem Wilnie świętego Krzysztofa, po roku 1863 szalał Murawjew, kiedy pracowały szubienice i całe zastępy szły na Sybir, ani jeden głos, jak Rosja długa i szeroka, ani jeden głos nie podniósł się w naszej obronie. Na Białorusi, na Podlasiu katowano unitów, kozacy wjeżdżali konno do kościołów, nabijali na piki małe dzieci. W Paryżu mówiono: „l'ordre regne à Varsovie" i wszystko było w porządku. Działo się to w XIX wieku, a nie różniło się wiele od jakichś okrucieństw assyryjskich władców. Nie mamy obowiązku zapomnieć o tem.

Teraz rzecz druga. Coby się stało, gdyby rządy sowieckie w Rosji zostały w ten czy inny sposób zlikwidowane, a do władzy doszły elementy konserwatywne lub choćby tylko umiarkowane?

Literatura jest głosem danego narodu. Zajrzyjmy na los szczęścia do literatury emigracyjnej. Oto Krasnow i jego książka „Za Czertopołochom", wizja przyszłej odrodzonej Rosji. Autor raduje się swoją triumfującą ojczyzną, w której dzwony cerkiewne grzmieć będą od Władywostoku po... Kalisz. Oto Ałdanow, autor przepięknej, mówiąc nawiasem, u nas zbyt mało znanej, tetralogji o rewolucji francuskiej i Rosji Katarzyny i Pawła. Ten Ałdanow napisał tomik szkiców na rozmaite tematy, zupełnie współczesne; zatrąca w nich także i o politykę. Trzeba przeczytać na własne oczy, by wierzyć, z jaką pasją mówi tam ten zażarty przeciwnik bolszewizmu o Polsce z okazji polsko bolszewickiej wojny. Poprostu nie mieści się w skórze. Wszystkie pomniejsze republiki, które się od Rosji oderwały, nazywa on tam czusz'republikami. Polsce nie ośmielił się przyczepić tego epitetu, ale zato w innem miejscu mówi niedwuznacznie, że wskrzeszenie Niepodległej Polski to rozbiór Rosji, rozszarpywanie jej żywego ciała. Przykłady możnaby mnożyć. Wystarczy przekonania, że to samo myśli w głębi duszy większość rosyjskiej emigracji. Żleby było, gdyby na moskiewskiem tronie zasiadł nanowo Biały Car.

Nie będziemy mierzyć na wiadra krwi naszej, wylanej od 1772 roku po rok 1920; nie będziemy dochodzić, kto więcej zniósł: Polska przez cały ten czas, czy Rosja od roku 1918 po dziś dzień. Ale Nemezis dziejowa, czy kara Boża, jakkolwiek straszna, *jest nieuniknione!* Nie zgodziłabym się tu na znaną cytatę z Ujejskiego. Miecz nie był tak zupełnie ślepy. Naród rosyjski nie zdobył się na współczucie dla nas, powstania nasze uważał za bunty przeciwko prawowitej władzy. Liberalna inteligencja rosyjska dziwowała się nieraz w okresie pierwszej rewolucji: „Z Polakami możnaby się doskonale „użyć", ale dlaczego tak koniecznie upierają się przy tem, by mówić po polsku"?

Każdy naród zresztą ma taki rząd, na jaki zasłużył.

Mówi się o skuteczności jednoczesnych, wspólnych modlitw, pewnie — to ma swą wielką wagę, ale w takim razie i skuteczność przekleństw i złorzeczeń, gromadzących się od stu kilkudziesięciu lat, skuteczność tylu skarg i łez, zanoszonych nieustannie przed Boży tron, musi być także olbrzymia. Kto wie, czy to nie nasi wieszczowie i poeci, czy to nie tłumy i pokolenia polskie, żyjące w niewoli, czy to nie one spowodowały bolszewizm, ściągnęły go niejako na głowę znienawidzonej Rosji?

A w takim razie przecz będziemy teraz szaty rozdzierać?

Kazimierz Waliszewski napisał książkę o Katarzynie II. Włożył Semiramidzie Północy kunsztowną maskę i straszydło wygląda w niej wcale... wcale... prawie przyjemnie. Dziesięć lat temu ukazanie się takiej książki wywołałoby w całej Polsce jeden wielki ryk. Zapominamy dziwnie prędko. Może to wyższa cnota... A może to lekkomyślność?

Gwałtowne nawoływanie do pomocy sąsiadom, zarzynanym za ścianą, takie targanie sumieniami, powinnoby prowadzić do jakiegoś konkretnego hasła. A jakież tu może być hasło? Chyba... zbrojna krucjata przeciw bolszewizmowi? Bo jakże inaczej przyjść z tą pomocą?

Wilno nie może mówić spokojnie o Rosji i bolszewizmie. Przeżyło dwa razy bolszewicką inwazję, najbardziej ze wszystkich dużych miast Polski odczuwa miłe sąsiedztwo. I, może, bardziej współczuje ginącej Rosji. Bo niema co gadać, jest w nas sporo podświadomej, lub wstydliwie tajonej sympatji dla duszy rosyjskiej, tej rozlewnej i rzewnej, poetycznej i pierwotnej, dzikiej i dobrej poprzez nieodpowiedzialne żywiołowe okrucieństwo. Przecież my tutejsi mamy sporo w żyłach krwi ruskiej, trochę tatarskiej, a w sobie dużo Wschodu. Dlaczego nie powiedzieć prawdy?

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Manewry armji sowieckiej
budzą niepokój wśród pogranicznej ludności.

Z pogranicza donoszą, iż ostatnio na całem pograniczu polsko-sowieckiem odbywa się tranzlokacja sowieckich oddziałów wojskowych.

W ciągu ostatniego tygodnia do miast granicznych przybyło kilka tysięcy piechoty, kawalerji i artylerji.

W Borysowie zbudowano specjalne hangary dla pułku lotniczego i oddziału balonów obserwacyjnych.

Ludność pograniczna zaniepokojona temi zagadkowemi przesunięciami przypuszcza, iż Sowiety szykują się do wojny z Polską.

Natomiast według otrzymanych informacyj z bardziej wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż jest to doroczny przegląd sił wojsk sowieckich stacjonowanych na Białorusi sowieckiej, w związku z mającemi się odbyć w drugiej połowie maja manewrami.

Mianowanie przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 64—Święciany.

Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 64 Święciany—mianowany został sędzia sądu powiatowego w Święcianach Aleksander Sulkiewicz, zaś jego zastępcą sędzia sądu powiatowego w Nowo-Święcianach Lubomir Kuchciński.

Członkiem Okr. Kom. Wyborczej w Święcianach mianował wojewoda wileński leśniczego lasów państwowych Wacława Rogalewicza, zaś zastępcą urzędnika urzędu ziemskiego w Święcianach Józefa Gutkowskiego.

Smutny rezultat wesołej zabawy.

Donosiliśmy już o tragicznym epilogu zabawy we wsi Daniłowicze gminy dworeckiej pow. nowogródzkiego, na której podczas ogólnej bójki rozrąbano siekierą plecy Walentemu Siomusze.

Pobitego przewieziono do szpitala sejmikowego w Nowogródku, gdzie po dokonanej operacji — zmarł.

Winnych śmiertelnego pobicia Walentego Siomuchy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Jest to smutny rezultat wesołej zabawy.

NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **W imię prawdy.** W odpowiedzi na wzmiankę zamieszczoną w Nr. 96 „Kurjera Wileńskiego" p. t. „Coś niecoś z Nowych-Święcian", od jednego z radnych m. Nowych-Święcian otrzymujemy poniższe uwagi, które w imię bezstronności zamieszczamy. Nazwisko autora redakcji jest znane.

„Jako radny m. Nowo-Święcian zmuszony jestem do zabrania głosu w sprawie artykułu zam. w „Kurjerze Wil." p. t. „Coś niecoś z Nowych Święcian", stwierdzam z całą stanowczością, że czynione uwagi Magistratowi m. Nowo-Święciany przez autora artykułu są bezpodstawne i nieodpowiadające rzeczywistości. Nie chodziło, jak widać autorowi artykułu „Coś niecoś z Nowo-Święcian" w tym wypadku o sprawy gospodarcze Magistratu, lecz o podniesienie w oczach społeczeństwa i władz zachwianej opinji byłego burmistrza p. Piotra Poniatowskiego, mając na względzie nadchodzące wybory do Rady Miejskiej. Mnie obowiązkiem jest w imię bezstronności, powiedzieć parę słów o p. Poniatowskim i jego „dziele rozpoczętem", jak to autor artykułu pisze.

W roku 1925-26 p. Poniatowski będąc burmistrzem dokonał wewnętrznego remontu, sposobem gospodarczym, drewnianego budynku Szkoły Powszechnej, wydając na ten cel zł. 37000. Po ukończeniu tego słynnego remontu, budynek zaasekurowano z wielkim naciskiem na sumę zł. 24530, ponieważ według szacunku Powszechnego Zakładu U. W. jest to maksymalna wartość tego budynku. Uważam dalsze komentarze w tej sprawie za zbędne.

Prócz tego p. Poniatowski będąc burmistrzem, był jednocześnie prezesem Zarządu Straży Ogniowej w Nowo-Święcianach. Z chwilą jednak usunięcia p. Poniatowskiego ze Straży Ogniowej, nowy zarząd przyjmując majątek Straży nie otrzymał księgi materjałowej i inwentarzowej, które zostały jakoby zgubione. Ale nie byłoby to dziwnem, gdyby wraz z temi księgami nie zaginął też i budulec należący do Straży Ogniowej, wartości 2000 zł.

Dla uzupełnienia pozwolę przypomnieć autorowi artykułu i sprawę procesu p. Poniatowskiego z niejakimś p. Mostowiczem o przywłaszczenie przez p. Poniatowskiego kamieni magistrackich.

Obecnie usunięty od pracy społecznej przeniósł p. Poniatowski swoją działalność na inny teren. Udając człowieka nadzwyczaj pobożnego, sługę Bożego, zbiera co niedzielę i święto, ofiary na budowę kościoła, oraz pełni funkcje skarbnika Komitetu Budowy Kościoła. Zdawałoby się, że w tak niewinnej pracy, nie może być nic złego. Tymczasem jest pewne „ale". Otóż zebarne na budowę kościoła dość poważne sumy, nie wnosi p. P. do miejscowego Chrześcijańskiego Banku Ludowego, z którego pożyczek korzysta szerszy ogół, lecz oddaje je na procenta na własną rękę różnym osobom, co wywołuje słuszne oburzenie parafjan i ofiarodawców.

Może teraz autor wyżej wspomnianego artykułu, mając bogatszy materjał, zrobi zestawienie prac p. Poniatowskiego i znajdzie dla „jego rozpoczętego dzieła" właściwe określenie? **Radny.**

WOJSTOM

+ **Obchód 3 Maja.** Trzeci Maj jest świętem narodowem, wiążcem nas z wielką tradycją Konstytucji 3-go Maja. W dniu tym podziwiamy, jak dalece wielkim musiał być zapas sił w narodzie, jak wielką miłość sprawiedliwości i postępu, a zwłaszcza gorący patrjotyzm, kiedy pomimo ogólnego rozstroju mimo zleniwienia serc odrazu tylu szlachetnych a mądrych murażów wyciągnęło ręce, wytężyło rozumną wolę, żeby zbudować nowe od podstaw fundamenty dla ojczystego gmachu, a zbudować je kielnią miłości, — nie rozterką stronniczą, — nie nienawiścią. Bolała wielu krzywda wyrządzona Polsce przez pierwszy rozbiór, bolał upadek i pohańbienie narodu. Wydobyć z niego Ojczyznę — stało się szlachetną ambicją prawdziwych patrjotów. Rozumieli, że jedynym do tego środkiem była poprawa rządu, — wskrzeszenie idei państwowości Rzeczypospolitej, nadanie stałości jej bytowi i zapewnienie tych warunków rozwoju, jakie zdobyły sobie już inne karniejsze od naszego, narody. — To też pamiętny ten dzień stał się drogim narodowi i rocznicę jego, szczególniej po większej niewoli, obchodzić pragnie każdy i winien, — komu chwała Ojczyzny, rząd tegi na sercu leży.

Przeżyliśmy przez ubiegłe lat sto zgórą wiele dni krwawej męki, wiele porywów ku oczekiwanym długo świtom, a jednak żadne wspomnienie bólu, pohańbienia, jak i chwil rozbudzonej nadziei nie zatarło wrażenia Wielkiego Święta Konstytucji. Praca jest ciężka. Ale dlatego właśnie z tem większą wytrwałością budujmy ten gmach, wznośmy własnym wysiłkiem i pracą przyszłość lepszą. Przyszłość więc Ojczyzny naszej od nas samych zależy.

Nasze miasteczko Wojstom już od samego rano, bo o godz. 7, zostało zbudzone pobudką odegraną na czterech krańcach miasteczka. Zaroiło się niebawem od przybywających gromadami mieszkańców okolicznych wsi i szkolnej dziatwy z pobliskich szkół. Piękny był widok długiej, różnobarwnej wstęgi maszerującej dziatwy szkolnej, członkiń Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w stroju jednolitym i niebieskich czapeczkach-konfederatkach, Straży Ogn. Ochotniczej w złotych hełmach, Oddziału Strzeleck., P. W. i Oddziału Stowarzyszenia Rezerwistów i b. wojskowych i pokaźnej liczby mieszkańców gminy. Nabożeństwo w miejscowym kościele zostało uroczyście odprawione przez ks. Adolfa Moczulskiego, który z ambony pięknie przemówił do przybyłych o znaczeniu obchodzonej rocznicy. Po nabożeństwie utworzył się imponujący pochód na plac przed gminą, na którym został wzniesiony kopiec rękami pracowników gminnych. Kopiec usypany został z zamiarem ustawienia w niedalekiej przyszłości pomnika naszemu ukochanemu Ignacemu Chodźko, który w maj. Dziewieniszki odległym o 3 klm. od Wojstomia urodził się i tutaj pisał cenne dzieła. Po przemówieniu wójta p. Piórowicza odbyły się popisy. Do popisów śpiewaczych stanęły cztery zespoły śpiewacze z okolicznych wsi utworzone staraniem nauczycielstwa. Wyróżnił się chór ze wsi Kulpieja. W lokalu Domu Ludowego dziatwa szkolna odegrała obrazek sceniczny a na ostatek dziatwie rozdano łakocie.

Obchód Rocznicy i w wielu innych miejscowościach naszej gminy również obchodzono uroczyście. Nawet cały dzień przy sprzyjającej pogodzie przeminął nader uroczyście i świątecznie. **Miejscowy.**

BIENIAKONIE

+ **Pocieszający objaw.** Nie można być pod żadnym względem pesymistą w zapatrywaniach na przyszłość naszej wsi. To pewne, że przedstawia ona teraz godny pożałowania pod względem moralnym widok, lecz nie zapominajmy o tem, że pracuje na tem polu wiele ludzi, którzy naprowdę niosą oświaty kaganiec do najszerszych warstw narodu. Mam na myśli nauczycielstwo szkół powszechnych, tych szarych pracowników, co wytrwale przez długi przeciąg czasu sieją w młode wiejskie umysły ziarna kultury polskiej. Nie bez uciechy np. można obserwować stosunki we wsi Posolcze Wielkie (3 klm. od Bieniakoń) w powiecie lidzkim, gdzie już od dłuższego czasu niema i nie było żadnych przykrych zajść ani awantur.

Młodzież uczęszcza systematycznie tu do szkoły, lubi nadzwyczaj swą nauczycielkę (p. Marję Romanowską), która z całkowitem oddaniem i samozaparciem poświęca się pracy na polu oświatowem. Urządza rozmaite dodatkowe pogadanki, przedstawienia — słowem odciąga młodych i starszych od zgubnego alkoholu. Jest to objaw bardzo pocieszający i godny uznania. **a.**

WERENOWO

+ **3 Maja w naszym zakątku.** Jeszcze nie przebrzmiały echa listu otwartego J. E. Biskupa Łozińskiego, z którego dowiedzieliśmy się, że w kościele katolickim w Polsce niema zwyczaju odprawiania modłów za tego rodzaju solenizanta, jakim jest Pierwszy Marszałek Polski, twórca naszej niepodległości, aż oto dowiadujemy się znowu z ust proboszcza w Werenowie, że niema zwyczaju by w dniu 3 Maja ksiądz odprawiał modły za Rzeczpospolitą! Bez komentarzy!

Zato nauczycielstwo miejscowe i okoliczne chlubnie zapisało się w pamięci mieszkańców dzięki troskliwemu przygotowaniu uroczystości.

Miejscowa ludność bez względu na wyznanie tłumnie zapełniła całą ulicę przed domem gminnym gdzie pod gołem niebem odbywała się uroczysta akademja. W uroczystości wzięły udział zarówno szkoły miejscowe jak i z pobliskich wiosek szczególną zaś uwagę zwróciła na siebie szkoła z Poleckiszek, która przybyła do Woronowa ze sztandarem na 20-tu pięknie ubranych wozach. Odczyt na temat znaczenia Konstytucji wygłosił nauczyciel z Poleckiszek poczem dziatwa szkolna popisywała się deklamacjami i śpiewem. Deklamacja uczenicy 4-tej klasy Morawskiej „Koncert Jankiela" nagrodziła publiczność rzęsistemi oklaskami. Podniosłą uroczystość zakończyło przemówienie miejscowego kierownika p. Cały, który wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego poczem dziatwa odśpiewała „Rotę". Wójt gminy woronowskiej obdarował całą dziatwę cukierkami.

Terminy płatności podatków bezpośrednich.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu maju r. b. płatne są następujące podatki:

1. **w ciągu m-ca maja** — państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał I-szy r. b., tudzież podatek od lokali i placów niezabudowanych za II-gi kwartał r. b.;

2) **do 15 maja** — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu kwietniu r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe — I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3. **do 15 maja** — I-a rata państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929 (II-ga rata płatna będzie do 15 czerwca) z tytułu różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku za 1929, a kwotą przypisanych zaliczek na tenże rok, przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe;

4. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-u dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w miesiącu maju płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Weź mnie z sobą.

Oto jest właściwy tytuł do niniejszego artykuliku. Któż to takim głosem błagalnym do nas przemawia? Kogo to mamy zabrać ze sobą w podróż? Nigdybyście tego nie odgadli. Czując, że zbliża się czas naszego letniego urlopu i że, jak co roku, powłóczymy się trochę po kraju — nasza wierna towarzyszka podróży — szara książeczka oszczędnościowa P. K. O., tak się wydziera z nami w podróż. Wie ona dobrze, jak się nam w podróży przydaje, ma kilkoletnie podtym względem doświadczenie.

W każdem mieście polskiem, w każdym urzędzie pocztowym możemy za okazaniem jej podnieść nieco grosza (do 100 zł.) z naszego funduszu podróżnego. Nie wozimy ze sobą większych sum, tylko tę cenną towarzyszkę — książeczkę P. K. O., na której oczywiście mamy nieco przygotowanego na podróż grosza.

Jest to przecież wielka wygoda i bezpieczeństwo. Nie boimy się okradzenia nas, ani nie grozi nam zguba większej sumy. Musielibyśmy wtedy, jak niepyszni wracać do domu, pożyczywszy przedtem w nieznanem mieście na bilet. Dziękuję za taką przygodę!

Tymczasem z książeczką w walizie — nic nam nie grozi. W każdem miasteczku oczekują nas pieniądze w urzędzie pocztowym.

Wysłuchajmy więc życzliwego i doświadczonego głosu naszej książeczki i weźmy ją ze sobą w drogę! Niech się przewietrzy!

Jeszcze jedno — i to najważniejsze, zanim zabierzemy książeczkę w podróż zajrzyjmy do niej i sprawdźmy, czy suma pieniędzy tam zapisana wystarczy nam w podróży. W przeciwnym razie — musimy nasz fundusz podróżny — oddać książeczce na przechowanie. **Lubicz.**

Wilno gości od paru dni Pana Ministra Starzyńskiego, który przybył do naszego miasta dla zaznajomienia się z całokształtem spraw podatkowych Wileńszczyzny. W ciągu ubiegłych dni p. Minister wizytował urzędy skarbowe województwa, zaś w dniu dzisiejszym odwiedzi miejscową Izbę Przemysłowo-Handlową. Gruntowne badania przeprowadzone przez p. Ministra dostarczą Ministerstwu Skarbu materjału, charakteryzującego obciążenie podatkowe naszych ziem na tle ich ogólnej sytuacji gospodarczej.

O tej sytuacji traktował nasz artykuł wstępny z 30 kwietnia r. b., nie będziemy więc wracali do tez już podniesionych. Podkreślimy natomiast, jako objaw dla nas szczególniej ceny, że władze centralne Rzeczypospolitej zerwały zdecydowanie z szematycznem traktowaniem Wileńszczyzny i województw północno-wschodnich, tak szkodliwem dla naszych gospodarczo osłabionych ziem. Przybycie p. Ministra i przeprowadzana przezeń prace badawcze są faktem, potwierdzającym zmianę ustosunkowania się Ministerstwa.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

Zawody na odznakę P. Z. L. A. W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadjonie sportowym Okr. Ośrodka W. F. Wilno odbędą się pierwsze zawody lekkoatletyczne na odznakę P. Z. L. A., w których mogą startować zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Zgłoszenie imienne zawodników wraz z zaświadczeniem lekarskiem i podaniem daty urodzenia i adresu należy przesłać do dnia 10 maja b. r. na godz. 14-tą do Okr. Ośrodka W. F. Wilno. (Ludwisarska 4 II p.).

Zbiórka zawodników na stadjonie każdorazowo na godzinę przed terminem rozpoczęcia się zawodów.

Ciągnienie XXI Loterji Państwowej.

We wszystkich kolekturach są już do nabycia Losy Loterji Państwowej w cenie zł. 10 za ćwiartkę losu. Ciągnienie w klasie I-szej w dniu 17 i 19 maja r. b.

Wobec wielkich szans wygrania (co drugi los wygrywa!) polecamy czytelnikom kupno losu Loterji Państwowej i życzymy szczęścia w grze.

Z pobytu p. Marsz. Piłsudskiego w Wilnie.

W drugim dniu swego pobytu w Wilnie p. Marszałek Piłsudski odbył konferencje z gen. Dąb Biernackim i Kasprzyckim, oraz przyjął delegację podoficerów garnizonu wileńskiego.

Wielką sensację wywołał pieszy spacer Marszałka Piłsudskiego po mieście, podczas którego odwiedził On swoich braci Jana i Adama.

P. Marszałek Piłsudski upuszcza Wilno w najbliższych dniach.

Goście węgierscy w Wilnie.

W przejeździe z Finlandji do Warszawy, dokąd uajde się na zaproszenie rządu polskiego, przybędzie dzisiaj 9 b. m., pociągiem pośpiesznym z Turmont, o godz. 22.30 do Wilna węgierski minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego hr. Kuno Klebelsberg i zabawi w Wilnie przez sobotę. Ministrowi towarzyszyć będą radca węgierskiego ministerstwa oświaty Zoltan Magyary i prof. Zoltan Gombocz.

Przyjęcie gości w Uniwersytecie.

Przyjęcie wymienionych gości w Uniwersytecie Stefana Batorego, który również mają odwiedzić, odbędzie się w sobotę 10 b. m. punktualnie o godz. 12-ej w Auli Kolumnowej.

Powitalne przemówienia wygłoszą: J. M. Rektor ks. dr. Czesław Falkowski w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego. Prof. Alfons Parczewski w imieniu Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Prof. dr. Marjan Zdziechowski w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Węgier, oraz przedstawiciel młodzieży, student Wydziału Teologicznego Węgier.

Wstęp wolny.

Wybory do rad miejskich.

Jak nas informują, odnośne władze mają wydać w najbliższym czasie zarządzenie w sprawie rozpisania nowych wyborów do rad miejskich na terenie województwa wileńskiego. Zarządzenie to ma również dotyczyć i wileńskiej Rady Miejskiej, której kadencja kończy się w czerwcu b. r.

W sprawie ostatecznego zlikwidowania pożyczki angielskiej
wyjeżdża do Londynu delegacja Magistratu m. Wilna.

Jak się informujemy, pertraktacje w sprawie likwidacji pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez miasto Wilno jeszcze w roku 1913 obecnie są w pełnym toku. Na mocy osiągniętego porozumienia wysokość tego długu ustalona została na sumę mniej więcej 2 i pół miljonów zł. (?).

W celu przeprowadzenia ostatecznych pertraktacyj z przedstawicielami wierzycieli w końcu bieżącego miesiąca udaje się do Londynu specjalna delegacja Magistratu m. Wilna z prezydentem Folejewskim na czele. Skład osobowy delegacji dotychczas nie został jeszcze definitywnie ustalony.

Dookoła rezygnacji dyrektora Zelwerowicza.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem powzięta zostanie decyzja w kwestji ustosunkowania się magistratu do decyzji dyrektora Zelwerowicza, poczem sprawa ta zostanie omówiona na posiedzeniu Komisji Teatralnej.

Podług uzyskanych jednak przez nas informacyj magistrat do rezygnacji dyr. Zelwerowicza ustosunkowuje się negatywnie obdarzając nadal pełnem zaufaniem jego działalność teatralną na terenie Wilna.

Z Komisji Teatralnej.

Wczoraj wieczorem w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie Komisji Teatralnej, na którem miała być rozpatrzona głośna obecnie sprawa rezygnacji p. Zelwerowicza z zajmowanego stanowiska dyrektora teatrów miejskich w Wilnie.

Komisja jednak przeszła narazie do porządku dziennego nad zgłoszonem ustąpieniem dyr. Żelwerowicza, zajmując się jedynie kwestją organizacyjną poniedziałkowego wystawienia „Przestępców" dla grona zaproszonych gości ze świata literackiego, prasy oraz przedstawicieli władz i organizacyj społecznych po którem odbędzie się zebranie dyskusyjne n. t. sztuki, która wywołała w Wilnie tak wielkie poruszenie. Istnieje b. poważna możliwość cofnięcia zakazu grania tej sztuki i wejdzie ona w takim razie ponownie na repertuar teatru miejskiego na Pohulance.

KRONIKA

Piątek 9 Maja	Dziś: Grzegorza M. Jutro: Izydora Or. Wschód słońca—g. 4 m. 53 Zachód „ —g. 7 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8/V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia: + 14° C
„ **najwyższa:** + 18° C
„ **najniższa:** + 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: spadek nast. wzrost.
Uwagi: wichura.

OSOBISTE

— **Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski** powrócił w dniu 9 maja z Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Reorganizacja robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** Naskutek uchwały Rady Miejskiej, polecającej dokonanie reorganizacji w dotychczasowym systemie prowadzenia robót wodociągowo-kanalizacyjnych — poczynione już zostały, jak się dowiadujemy, przez Magistrat kroki w kierunku realizacji tej uchwały. W związku z tem na dzień 9 b. m. wyznaczone zostało nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, poświęcone wyłącznie rozważaniu tej sprawy. Na posiedzeniu tem ma być opracowany ogólny plan reorganizacji systemu robót, zmierzający do usunięcia niedokładności i braków, wykazanych przez Komisję Rewizyjną, która, jak wiadomo, w swoim czasie przeprowadziła gruntowną rewizję robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

— **Likwidacja robót miejskich.** Ze względu na brak kredytów Magistrat m. Wilna zamierza przeprowadzić stopniową likwidację miejskich robót, które w przeważającej ilości prowadzone były jedynie w celach zatrudnienia bezrobotnych.

W myśl zamierzeń Magistratu z dniem 10 b. m. mają być zredukowani robotnicy samotnicy, w 10 dni później robotnicy obarczeni małą rodziną. Z dniem zaś 1 czerwca b. r. pozostała kategorja zatrudnionych obecnie na robotach miejskich robotników.

Zaznaczyć należy, iż realizacja powyższego planu Magistratu pozbawi pracy zgórą 1000 osób.

WOJSKOWA

— **Kto ma stawić się na Komisję poborową?** Dziś 9 b. m. w 6 dniu poboru rocznika 1909-go na Komisję poborową (Bazyljańska 2) winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w tym roku z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę F oraz z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę G zamieszkali w obrębie III, IV i VI komisarjatów P. P.

Poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę G z terenu I, II i V komisarjatów winni są stawić się do przeglądu w dniu 12 b. m.

LITERACKA

— **VII Niedziela Kameralna** dn. 11 maja zawiera nieznane w Wilnie dzieła: Beethovena (kwartet fortepianowy), Szeligowskiego (kwartet smyczkowy) i Lefelda (sekstet smyczkowy). Początek punktualnie o 8 wiecz. w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Pojedyncze karty wstępu przy wejściu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Sekretarjat Światowej Organizacji Żydowskich Inwalidów wdów i sierot wojennych i b. uczestników wojny** donosi, że w dniach 9, 10 i 11 maja b. r. odbędzie się w Paryżu konferencja przedstawicieli państwowych Związków wchodzących w skład Światowej Organizacji.

Z Polski wyjeżdżają na tę konferencję pp. poseł Zwi Heller ze Lwowa i Zacharjasz Jutan z Wilna.

Delegacja powyższa weźmie też udział w krajowym Zjeździe inwalidów żydowskich i b. uczestników wojennych Francji, który w tym samym czasie święci jubileusz swego 15 letniego istnienia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W obronie polskości naszych małych rodaków.** W Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się w ostatnich dniach pod przewodnictwem p. wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej zebranie zarządu Wojewódzkiego Komitetu Związku Ochrony Kresów Zachodnich. Głównym przedmiotem obrad była sprawa przyjęcia dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i niemieckiego Śląska na kolonje letnie, organizowane na terenie Wileńszczyzny oraz do dworów na wsi. Zarząd uchwalił przyjąć na kolonje letnie 100 dzieci, które będą rozmieszczone w poszczególnych kolonjach. Ponadto powzięto szereg uchwał, zmierzających do jeszcze większego spopularyzowania w naszem społeczeństwie idei obrony dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Śląska przed germanizacją.

W obradach uczestniczyli również delegat Z. O. K. Z. z Warszawy J. Kobrzyński, prezes obwodu północnego Z. O. K. Z. w Białymstoku C. Gałasiewicz i delegat tego obwodu L. Slusarczyk oraz naczelnik wydziału pracy i opieki K. Jocz, utrzymujący jako delegat łączność pomiędzy komitetem wileńskim a obwodem białostockim.

Kooptowano do zarządu p. Helenę Sławińską. W skład wchodzą: P. Jadwiga Raczkiewiczowa, jako przewodnicząca, prof. W. Jasiński i ks. superjor J. Rzymełko jako wiceprezesi, Halina Chocianowiczowa — sekretarka, K. Bakszewiczowa, jako przedstawicielka Tow. Opieki nad Rodakami na Obczyźnie, p. Helena Sławińska oraz przedstawiciele Magistratu m. Wilna i Tow. im. Mickiewicza.

RÓŻNE

— **Zamiejscowe autobusy „Spółdzielni".** Z dniem 9-go b. m. autobusy „Spółdzielni" kursować będą z Wilna do Czarnego Boru i z Wilna do Rzeszy i Podbrzezia, z przystanku Plac Orzeszkowej.

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 4 w Wilnie tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia poranku-koncertu w dn. 4 maja b. r. a w szczególności: p. pułkownikowi Stefanowi Biestek — dowódcy 6 pułku piech. Legjonów za łaskawe bezinteresowne udzielenie orkiestry, p. kapitanowi Bogumiłowi Reszke za dyrygowanie podczas koncertu oraz p. Lidji Winogradzkiej i jej zespołowi tanecznemu, p. Zygmuntowi Dołędze, Chórowi Drukarzy w osobach prezesa p. Stefana Piekarskiego i dyrygenta p. Wacława Mołodeckiego za łaskawy bezinteresowny udział w poranku, tudzież Magistratowi m. Wilna za udzielenie sali.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej przedstawienie po cenach najniższych od 20 do 80 gr. Wystawioną zostanie nieśmiertelna komedja A. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z A. Zelwerowiczem w roli głównej. W ciągu dni następnych odbędzie się szereg widowisk autorów polskich po cenach najniższych z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej. Jutro w sobotę na przedstawieniu popołudniowem ukaże się dla dzieci i młodzieży baśń Warneckiego „Cudowny pierścień", wieczorem zaś barwna opera narodowa Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale". W niedzielę 11 b. m. po południu „Cudowny pierścień" baśń Warneckiego, wieczorem „Błędny bokser" W. Smólskiego.

— **Występy E. Bodo.** Niezwykłe zainteresowanie wywołała zapowiedź wystawienia amerykańskiej sztuki „Śpiewak jazzbandu" z występem znakomitego artysty teatru Morskie Oko, oraz bohatera wielu filmów Eugenjusza Bodo. W sztuce biorą udział wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją A. Zelwerowicza, chór wyszkolony girls, chórzystki i statyści. Dekoracje i kostjumy według projektów W. Małkowskiego. Premjera zapowiedziana na wtorek najbliższy 13 b. m.

— **Teatr Miejski Lutnia. Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Dziś odbędzie się pierwszy występ znakomitego zespołu Teatru Rosyjskiego z Rygi. Wystawioną zostanie wartościowa sztuka A. Czechowa „Trzy siostry". Jutro w sobotę „Gniazdo szlacheckie" z powieści Turgieniewa. Repertuar dalszych widowisk zapowiada w poniedziałek „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa, we wtorek „Burza" Ostrowskiego. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Rewja wileńska.** Ostatnio wystawiona rewja „Figliki majowe", która osiągnęła wielki sukces artystyczny ukaże się raz jeszcze w niedzielę nadchodzącą 11 b. m. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych.

— **Poranek Ejsmonda i Modrakowskiej dla dzieci,** w najbliższą niedzielę o 12 w poł. wywołał wielkie zainteresowanie. Zarówno osoby znakomitych wykonawców, jak i bogaty dobór programu dają rękojmię, że będzie to prawdziwa atrakcja dla milusińskich. Szkoły, przedszkola i inne grupy dzieci od 10 osób wzwyż otrzymują w sekretarjacie Lutni znaczne zniżki. Bilety w kasie Lutni od 50 gr. do 3.50 zł. Szczegóły w afiszach.

RADJO

PIĄTEK, dnia 9 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.35: Odczyt dla maturzystów: „Polska Współczesna". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: „Czego ludzie nie wymyślą?" — odczyt. 17.45: Koncert orkiestry dętej. 18.45: „Skrzynka pocztowa 113". 19.10: Audycja poetycka: „Wiosna w poezji". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.0: Pogadanka muzyczna. 20.15: Festival muzyki francuskiej z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

SOBOTA, dnia 10 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) Rola Polski wobec Europy Zachodniej, 2) Polska Współczesna. 16.00: Transmisja nabożeństwa majowego z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. 17.00: Kom. Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.15: „W świetle rampy" feljeton teatralny. 17.35: „Co nas boli?" 17.45: Audycja dla dzieci. 18.50: „Polskie utwory gwarowe — pogad. wygł. Helena Romer-Ochenkowska. 1915: Program na następny tydzień i rozmaitości. 19.50: „Z szerokiego świata". 20.00: Sygnał czasu. 20.15: Humoreska. 20.30: Koncert laureatów Budapesztańskiej Akademji Muzycznej. Po koncercie komunikaty 23.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zuchwały włamywacz wdarł się do mieszkania śród nocy.

Nocy ubiegłej zuchwały złoczyńca po wykrajaniu szyby w werandzie dostał się do mieszkania p. Julji Sokołowowej, zamieszkałej przy ul. Jasnej Nr. 4 i nie zważając iż w sąsiednim pokoju śpią domownicy, spenetrował całe mieszkanie.

Złodziej najprawdopodobniej spłoszony zdążył skraść jedynie teczkę z książkami i torebkę damską z pieniędzmi i innemi drobiazgami i zbiegł drogą którą się dostał.

W czasie poszukiwania w okalającym dom ogrodzie znaleziono teczkę wraz z kisążkami, które najwidoczniej złodziej uznał za bezwartościowe dla siebie, natomiast torebka z zawartością 70 zł. stała się łupem rzezimieszka. Dochodzenie prowadzi 4-ty komisarjat.

Okradziony z garderoby.

Z mieszkania Gustawa Berycha (ul. W. Pohulanka 9) nieujęci sprawcy skradli dwa ubrania męskie i płaszcz. Poszkodowany straty oblicza na 350 zł.

Złodziej i paserka wpadli w ręce władz.

Dochodzenie policyjne w sprawie okradzenia Władysława Gołębiowskiego (ul. Trębacka 12) doprowadziło do ustalenia, iż sprawcą jest niejaki Mieczysław Jankowski (ul. Obozowa 84), który część skrodzionych rzeczy spieniężył paserce Annie Kleczkowskiej, zamieszkałej w tymże domu, resztę zaś znaleziono w czasie przeprowadzonej u Jankowskiego rewizji.

Poszkodowany uzyskał swą własność,

Porzucone dzieci.

W ciągu dnia wczorajszego na terenie miasta znaleziono dwoje porzuconych dzieci, które ulokowano w schronisku im. Dzieciątka Jezus.

Para przemytników zaopatrzyła Wilno w szmuglowane rodzynki.

Na stacji osobowej Wilno, policja zatrzymała Wulfa Mosieżnika-Techlera (ul. Kasztanowa 2) i Martę Edelman z Dukszt, którzy przywieźli ze sobą przemycane rodzynki, wagi 65 klg.

Zatrzymanych wraz z kontrabandą przekazano do dyspozycji urzędu celnego.

Jeszcze jeden zbeg z Wielucian.

We wtorek z zakładu poprawczo-karnego w Wieluciana zbiegł osadzony tu z wyroku sądowego niejaki Chazan Here, pochodzący z Brześcia.

Za uciekinierem zarządzono pościg.

Wypadki za dobę.

Od dnia 7 do dnia 8 b. m. zanotowano 39 wypadków, w czem: kradzieży 6, opilstwa 9, przekroczeń administracyjnych 13.

WŚRÓD PISM

— **Nieznany list Szopena.** W ostatnim numerze „Muzyki" ogłoszony został nieznany list Szopena z 1831 roku, mający doniosłe znaczenie historyczne. List omawiany napisany został przez Szopena w kilka tygodni po przyjeździe do Paryża i wysłany pod adresem M. Kumelskiego, przyjaciela mistrza z lat dziecinnych; zawiera on cały szereg nieznanych szczegółów, dotyczących życia Szopena w Paryżu i stosunku jego do ówczesnego świata muzycznego.

Sławny śpiewak włoski Titta Ruffo, który przed kilku tygodniami występował z wybitnem powodzeniem w Operze Warszawskiej, zamieszcza w tym samym numerze dłuższe studjum o istocie bel canto klasycznego. Niezmiernie ciekawe wywody popiera sławny śpiewak licznemi przykładami ze swego burzliwego życia, co nadaje artykułowi cechy autobiograficzne. Obok tego artykułu wymienić należy artykuł wielkiego pianisty polskiego Józefa Hofmanna, który kreśli wspomnienia o swym mistrzu Rubinsteinie, z okazji stulecia jego urodzin. Dłuższe studjum o Henryku Wieniawskim zamieszcza, z okazji pięćdziesięciolecia dnia śmierci, znany skrzypek Wacław Kochański.

Numer zawiera pozatem artykuł F. Starczewskiego p. t. „Poezja Kochanowskiego w muzyce i pieśni", studjum Br. Keuprulian o „Pamiętniku Moniuszki", obfity dział bieżący i zwykłe dodatki nutowe i ilustracje.

Do numeru dołączony został jak zwykle biuletyn francuski.

— **Kwartalnik Statystyczny.** Dnia 25-go kwietnia ukazał się w druku Kwartalnika Statystycznego t. VII, zeszyt I r. 1930, zawierający na 574 stronach szereg prac o wysoce zajmującej treści: prof. Stefana Szulca: Miary przyrostu naturalnego; D-ra Rajmunda Buławskiego: Projekt drugiego polskiego spisu powszechnego na tle doświadczeń spisu 1921 r. oraz praktyki zagranicznej; Wiktora Morawskiego: Małżeństwa, urodzenia i zgony w woj. południowych w r. 1926 na tle dat województw zachodnich i niektórych krajów Europy; Jadwigi Bornsteinowej: Bibljoteki wyższych zakładów naukowych; Jana Łagody: Zasiewy i zbiory w r. 1928-29; Mieczysława Smercka: Banki komunalne w Polsce w latach 1926-28. Inwentarz żywy w Polsce; prof. Jerzego Neymana: Przegląd literatury obcej; Ustawy i rozporządzenia — w sprawach statystycznych od 27.II do 8.XI 1929 r. Cena zeszytu zł. 24.

Rozmaitości

PAPIEŻ OTRZYMUJE ZŁOTY TELEFON.

W Watykanie zostaje zainstalowany, specjalnie do użytku Papieża, aparat telefoniczny z masywnego złota z ozdobami z masy perłowej oraz herbem papieskim. Telefon ten stanowi dar przedsiębiorstwa amerykańskiego, które wykonywa urządzenia telefoniczne w całym Watykanie. Skoro wszystkie te urządzenia zostaną wykonane i roboty około nich zakończone, państwo Kościelne będzie stało na pierwszem miejscu pośród wszystkich państw pod względem rozwoju sieci telefonicznej w stosunku do liczby ludności.

ZBRODNIA Z PRZED 200 LAT.

W miejscowości Besford, w pobliżu Worcester, w Anglji, jest odludna ulica zwana „Psiarnią", na pamiątkę, że przed 200 laty bogaty ziemianin tamtejszy utrzymywał tu psy myśliwskie. Pewnej nocy, gdy psy były bardzo niespokojne, dozorca ich poszedł się przekonać o powodzie hałaśliwego szczekania i nie wrócił już do domu. Nazajutrz rano znaleziono w psiarni jego nogi, tkwiące w wysokich butach z cholewami i przypuszczano, że głodne psy rozszarpały i pożarły swego dozorcę. Od tego czasu ludzie starannie omijali to miejsce i starzy ludzie dotychczas opowiadają sobie szeptem, że czasami w nocy widzieć można przechadzające się po ulicy buty. Tymczasem przed kilku dniami obsunęły się piaski pobliskiej wydmy, obnażając beznogi szkielet młodego człowieka. Po zbadaniu, okazało się, że nogi zostały ucięte i wywnioskowano logicznie, że szkielet należy do owego dozorcy. Nie został on widocznie pożarty przez psy, lecz zamordowany przez jakichś złoczyńców, którzy dla upozorowania zbrodni ofierze swej ucięli nogi i zakopali ją w wydmie piaszczystej. Pozostawione w psiarni nogi miały stworzyć pozory, że psy pożarły chłopca. Wybieg udał się i zbrodnia dopiero teraz, po 200 latach, gdy sprawcy dawno już stanęli na sądzie Boskim, została wykryta.

KASA CHORYCH m. WILNA

Obwieszczenie

Z dniem 15.V b. r. Kasa Chorych m. Wilna przystępuje do zaopatrzenia ubezpieczonych w legitymacje członkowskie nowego wzoru, które zostaną wprowadzone celem ułatwienia ubezpieczonym i ich rodzinom uzyskania świadczeń w Kasie.

Nowe legitymacje kasowe (w formie oprawionej książeczki) zawierają prócz innych niezbędnych dla ubezpieczonych informacyj, nowy Regulamin dla chorych, który w sposób wyczerpujący poucza o prawach ubezpieczonych i ich rodzin w Kasie, ustala sposób korzystania z tych praw, oraz określa obowiązki członków Kasy.

Specjalny rozdział nowej legitymacji przeznaczony jest dla potwierdzenia uprawnień do świadczeń przez co ubezpieczeni zostaną pozbawieni potrzeby częstego wybierania specjalnych potwierdzeń uprawnień, jak to miało miejsce dotychczas.

Celem uniknięcia dużych kolejek, zostaje uruchomione w Biurze Chorych przy ul. Dominikańskiej 15 specjalne okienko Nr. 14 dla wydawania nowych legitymacyj, do którego ubezpieczeni powinni się zgłaszać w dniach niżej podanych (zależnie od pierwszej litery swego nazwiska):

A, B	— od 15 maja	do 24 maja	włącznie.
C, D, E, F	— „ 26 „	„ 2 czerwca	„
G, H, I, J	— „ 3 czerwca	„ 13 „	„
K	— „ 14 „	„ 25 „	„
L, Ł, M, N.	— „ 26 „	„ 7 lipca	„
O, P, R	— „ 8 lipca	„ 18 „	„
S	— „ 19 „	„ 29 „	„
T, U, W	— „ 30 „	„ 6 sierpnia	„
Z, Ż	— „ 7 sierpnia	„ 13 „	„

Po upływie tych okresów bez nowych legitymacyj świadczenia nie będą udzielane.

Zatrudnieni w większych instytucjach (urzędy państwowe i samorządowe, banki, instytucje społeczne, szkoły, większe zakłady handlowo-przemysłowe) będą mogli otrzymać nowe legitymacje za pośrednictwem swoich pracodawców, do których Kasa rozsyła w tym celu specjalne deklaracje.

Wilno, dnia 9 maja 1930 roku.

J. Gradowski Dyrektor. — **Inż. K. Hertel** Komisarz rządowy.

1656-2

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 maja 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Rudnickiej 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Żydowskiego Centr. Komit. Oświaty majątku ruchomego, składającego się z biurka, szafy, stołu, krzeseł, lampy, fortepianu i t. p., oszacowanego na sumę złotych 2826. na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie 4.971 zł. 50 gr. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

334/VI-1660 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 maja 1930 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Kazimierzowskiej 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Stefana Brzezińskiego majątku ruchomego, składającego się z fortepianu, stołu, biurka, szafy i t. p., oszacowanego na sumę złotych 850, na zaspokojenie pretensji Berki Muzykańskiego i Lejby Blechera w sumie 890 zł. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

333/VI-1661 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Uszyński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 maja 1930 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 20-12, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Aleksandra Kowzana, składającego się z mobil. oszacowanego na sumę zł. 900, na zaspokojenie pretensji Stanisława Szefela.

336/VI-1662 Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Wołyński ogłasza konkurs na stanowisko instruktora korporacyj przemysłowych.

O powyższą posadę mogą ubiegać się kandydaci z ukończonem akademickiem wykształceniem prawniczem lub technicznem. Do posady tej (narazie kontraktowej) przywiązane są pobory VII gr. up. urzędników państwowych.

Podanie z dołączeniem szczegółowego życiorysu i uwierzytelnionych odpisów: dyplomu, świadectw z poprzedniej pracy, oraz referencyj należy nadsyłać do urzędu wojewódzkiego wołyńskiego w Łucku w terminie do dnia 31.V. 1930 roku.

1640 P. o. Wojewody (—) J. Śleszyński Wice-Wojewoda.

Zgubione zaświadczenie na prawo wykonywania praktyki felczerskiej wydane przez Urząd Wojewódzki w 1925 r. przez Wydział Zdrowia na imię Abrama Żodziszskiego, unieważnia się. 1654

Placówka Turystyczna w Gdyni.

Pomorski Związek Propagandy Turystycznej otworzył Oddział Główny w Gdyni.

Pomorski Związek Propagandy Turystycznej w Toruniu w porozumieniu z Magistratem m. Gdyni otworzył Oddział Główny w Gdyni, powierzając mu prowadzenie wszystkich agend związanych z turystyką, wycieczkami zbiorowemi i wogóle ruchem nad Polskie Morze, na terenie samego m. Gdyni, pow. Morskiego i Kartuskiego.

Pomorski Związek Propagandy Turystycznej, Oddział Główny w Gdyni, przyjął także zastępstwo Magistratu w sprawach wycieczek.

Wszelką więc korespondencję w tych sprawach należy kierować pod adresem:

Pomorski Związek Propagandy Turystycznej Oddział Główny w Gdyni Ulica Świętojańska, Dom P. A. M. 1659

Zgubioną książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilejka na imię Janusza Stefańskiego, unieważnia się. 1657

Zgubiony numer od roweru 704, wydany na imię Zelmana Oszmiana, unieważnia się. 1651

Zgubioną książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno — Powiat na imię Tomasza Zmitrowicza rocznik 1887, unieważnia się. 1639

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski